

Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech i sprawom lokalnym Śląska

Abonament: „Nowiny Codzienne” wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata na pocztę i u agentów wynosi miesięcznie 1,70 mk. Zamówienia skutecznie się każdorazowo u listonosza najpóźniej do 25-tego każdego miesiąca. Na pocztę i w ekspedycji zamawiać można każdego czasu. Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia: Jednotamowy wiersz milimetry na 4-tej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 5 fen. Ogłoszenia pod „Nadstanie” na 3-ciej stronie za milimetry jednotamowy wiersz 68 milimetrów szerokości 10 fen. Ogłoszenia pozamiejscowe i rodzinne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadawać pod adresem: „Nowiny Codzienne”, Oppeln O.S., Postschloss 165

Za redakcję odpow.: Antoni Pawłetta Suchbór — Redakcja i ekspedycja: ul. Augustyna 5 — Druk i nakład: „Nowin” Tow. z o. p. w Opolu — Telef. 2266 — Skrzynka poczt. 165 — Konto czeku poczt. Wrocław 68595

Niepomyślne widoki konferencji lozańskiej

Rozesłano już zaproszenia na konferencję reparacyjną, która ma się rozpocząć dnia 16 bm. w Lozannie. Dalsze prace przygotowawcze postępują jednak bardzo powoli, po styczniowych bowiem doświadczeniach nikt nie ma pewności, czy konferencja lozańska faktycznie odbędzie się w ustanowionym terminie.

Wątpliwości te mnożą się wskutek wzrastających ostatnio przeszkód: Konferencja rozbrojenjowa utkwiła na martwym punkcie pracy. Ujemnie oddziałują na powodzenie bliskich obrad lozańskich także niejasne stosunki wewnętrzne wzgl. stanowiska niektórych państw, jak Francji, Niemiec, Włoch i nawet Ameryki.

Polityczne położenie we Francji jest jeszcze nadal niewyjaśnione, chociaż powoli już zaczyna zarysowywać się skład przyszłego rządu. Ostateczna decyzja w sprawie stanowiska francuskiego zapadnie dopiero na kilka dni przed zagajeniem konferencji lozańskiej, gdy utworzony zostanie nowy rząd.

Nie ulega wątpliwości, że najfatalniejszy wpływ na losy Lozanny wywierają wypadki w Niemczech. Dotychczas hitlerowcy nie chcieli przejąć na siebie odpowiedzialności, obawiając się ryzyka uciażliwych i odpowiedzialnych rokowań międzynarodowych. Hitlerowcy chcieliby raczej odczekać wyników konferencji lozańskiej, zanim przystąpiliby do zdecydowanego działania. To też zupełnie niespodziewanie było dla nich poniedziałkowe ustąpienie gabinetu Rzeszy. Prawdopodobnie będą teraz biegiem wypadków zmuszeni do powzięcia jakiegokolwiek wyraźniejszego kroku. Chcąc nie chcąc, pogodzają się z losem, by nie zasnąć dogodnej chwili.

Stanowisko Niemiec, czy centrowskich, czy hitlerowskich, czy nawet komunistycznych jest ogólnie znane w stosunku do zagadnień reparacyjnych. Niemcy bez względu na zmiany rządu odrzucają zobowiązania reparacyjne, co naturalnie rokuje najmniej pomyślne nadzieje dla konferencji lozańskiej.

Wypadki tutejsze nie pozostają bez wpływu na rozwój stosunków we Francji i na proces tworzenia się nowego rządu francuskiego. Każdy prawicowy odruch rządu niemieckiego siłą sąsiedztwa powoduje odnośną reakcję w polityce francuskiej. Ostatnie parlamentarne zwycięstwo francuskiej lewicy pozostaje bez wpływu na tę reakcję. Herriot, przyszedłszy premjowił sobie znajomość najbardziej palących problemów polityki zagranicznej swego kraju. Jeśli Francja narazie nazewnątrz nie przygotowuje się zbyt gruntownie do konferencji lozańskiej, to chyba dlatego, że w

tej konferencji dopatruje się niezbyt korzystnych oznak politycznych, które nie pozwalają jej na poczynienie poważniejszych i bardziej stanowczych kroków.

Istnieją jeszcze inne momenty, przemawiające za możliwością powtórzenia się styczniowej tragedii, za odroczeniem konferencji lozań-

skiej. Do tych momentów należą nastroje we Włoszech, obecnie jakoś niezadowolonych ze „szczupłości” swych granic państwowych. Włosi chcieliby mieć większe tereny kolonizacyjne i należy się spodziewać, że starać się będą w tym celu wykorzystać konferencję lozańską, naturalnie pod płaszczykiem zagadnień go-

spodarczych. Dążenia takie natrafilyby na stanowczy sprzeciw Francji i jej sojuszników oraz niewątpliwie utrudniłyby pracę konferencji reparacyjnej.

Ameryka natomiast odmówiła całkiem udziału w ostatniej części konferencji lozańskiej, która będzie poświęcona kwestjom ogólnogospodarczym i finansowym. W związku z tem w londyńskich kołach przewidują nawet, iż przed wyborem nowego prezydenta w Stanach Zjednoczonych A. P., t. j. przed jesienią br. nie można liczyć na jakiegokolwiek dodatnie wyniki konferencji rozbrojenjowej, czy lozańskiej, czy innej.

Jest możliwem, iż obecna sytuacja wytwarza zbyt jednostronne, ujemne poglądy. Trzeba jednak przyznać, że istnieje w każdym razie dużo przyczyn, mogących znowu spowodować odroczenie obrad lozańskich. Z drugiej strony położenie gospodarcze Europy jest tak fatalne, że odroczenie byłoby nader szkodliwem. Pesymiści twierdzą, że wszelkie międzynarodowe konferencje noszą już w zarodku źródło gadtliwej bezpłodności. Państwa natomiast stoją przed groźną rzeczywistością. Zbliża się bowiem koniec moratorium hooverskiego i tem samem początek spłat długów dla Ameryki. Państwa jak Austria, Węgry, Włochy, Hiszpanja, Portugalia, Serbia, Grecja, Turcja i nawet Rosja korystały z dobrodziejstw pożyczek tak długo i tak hojnie, że teraz nie mogą dotrzymać nawet swych przejściowych zobowiązań. Turcja, Grecja, Bułgaria i Austria już bankrutują. Dla nich więc konferencja lozańska jest ostatnią deską ratunku.

Nowy rząd Rzeszy został częściowo już utworzony

Lista kandydatów

Berlin, 1 czerwca. Po całodziennych konferencjach w sprawie utworzenia rządu, v. Papen udał się o godz. 20.30 wieczorem do prezydenta Hindenburga, przedstawiając mu listę kandydatów, których pozyskał dla nowego rządu. Skład listy jest następujący: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — baron v. Gayl, ministerstwo Reichswehry — gen. Schleicher, ministerstwo Gospodarki — prof. Warmbold, Wyżywienia — komisarz spraw gdańskich baron v. Braun, Poczta i Komunikacja — prezes okręgowej dyrekcji kolei Rzeszy w Karlsruhe Eltz v. Rübenach.

Prezydent Hindenburg listę zatwierdził, mianując v. Papena kanclerzem nowego rządu. Nominacje dalszych ministrów nastąpią w ciągu dnia jutrzejszego z chwilą ich przybycia do Berlina.

Życiorysy Gayl'a i Schleicher'a

Berlin. Nowomianowany minister Spraw Wewnętrznych, Wilhelm baron v. Gayl, członek partji niemiecko-narodowej liczy lat 53, pochodzi ze starej rodziny wojskowej. Po studiach prawniczych obejmuje kierownicze stanowisko wschodnio-pruskiej komisji kolonizacyjnej, do któ-

rej wstąpił już w roku 1909. W roku 1916 zostaje szefem wydziału polityczno-administracyjnego dowództwa naczelnego na wschodzie. W czasie plebiscytu na Warmji jest komisarzem okręgu olsztyńskiego od roku 1921, później pełnomocnikiem Prus Wschodnich w radzie państw Rzeszy.

Minister Reichswehry gen. v. Schleicher liczy lat 50 i jest z zawodu wojskowym. W czasie wojny pracował przeważnie jako oficer sztabu generalnego. Po wojnie przechodzi do Reichswehry i w roku 1929 zostaje szefem nowoutworzonego urzędu ministerjalnego w ministerstwie Reichswehry, wkrótce potem otrzymuje nominację na generała podporucznika.

Minister Simon publicznie

potępia kłamstwa prasy angielskiej

Nawet izba gmin zajmuje się „kaczkami” Greenwilla

Londyn. Na ostatnim posiedzeniu angielskiej izby gmin jeden z członków izby poruszył sprawę fałszywych alarmujących wiadomości, jakie podał jeden z dzienników lon-

dyńskich, a które dotyczyły rzekomego gromadzenia wojsk polskich w pobliżu Gdańska w zamiarze zajęcia wolnego miasta. Deputowany zapytał ministra Simona, czy nie byłoby najwłaściwszem wprowadzić przepisy ustawodawcze, zabraniające dziennikom pod karą grzywny rozpowszechnianie fałszywych wieści lub ogłaszanie oświadczeń, mających na celu zetrucie dobrych stosunków międzynarodowych.

Minister Simon odpowiedział, że wprowadzić nie ma powodu do zmiany obowiązującego w tym zakresie ustawodawstwa w Anglii, ale z drugiej strony oczywiście potępia on najbardziej stanowczo tego rodzaju postępowanie odnośnej prasy angielskiej.

Niepokój Ameryki

z powodu wewnętrzno-politycznych wypadków w Niemczech

Nowy Jork. Ustąpienie kanclerza Brueninga wywołuje w Waszyngtonie duże zaniepokojenie. W kołach oficjalnych panuje obawa, że dojsie do władzy hitlerowców utrudni dążenia w kierunku politycznego i gospodarczego odrodzenia Europy. Dziennik „Washington Star” pisze:

„Upadek Brueninga i prawdopodobne dojsie do władzy nacjonalistów w Niemczech jest ewentualnością, godną pożałowania także z powodu

reakcji, jaką może wywołać w Polsce. Jeżeli w Niemczech zostanie utworzony rząd nacjonalistyczny, jest rzeczą prawdopodobną, że Polacy będą uważali poczynania hitlerowców za wezwanie do walki. Jeżeli nowy rząd niemiecki będzie bardzo zbliżony do kół nacjonalistycznych, kwestja „korytarza polskiego” może stać się zagadnieniem palącym, mogącem pociągnąć za sobą jak najdalej idące następstwa”.

Sejm znowu obraduje

Posiedzenie konwentu seniorów — Ograniczenie czasu przemówień — Przebieg posiedzenia plenarnego

Berlin, 1 czerwca. Dziś odbyło się pierwsze po znanej bójce sejmowej posiedzenie sejmu pruskiego. Na polecenie narodowo - socjalistycznego prezydenta sejmu Kerrla policja zarządziła szereg środków ostrożności dla zapewnienia bezpieczeństwa koło gmachu sejmu i w wewnętrznych pomieszczeniach. Przy wejściu urzędnicy policyjni poddawali rewizji publiczności w poszukiwaniu broni.

Przed posiedzeniem plenarnym zebrał się konwent seniorów, który ograniczył czas przemówień przedstawicieli poszczególnych frakcji do 3 godzin tak, aby można było ukończyć debatę polityczną do piątku i przystąpić do głosowania. Następnie sejm, według doniesień prasy, ma się odroczyć do 21 czerwca br., t. j. aż do wyborów w Hesji.

Na posiedzeniu konwentu seniorów socjaldemokraci zapowiedzieli wytoczenie sprawy przeciwko skarbowi pruskiemu, reprezentowanemu przez prezydenta sejmu o odszkodowanie dla ciężko poranionego w czasie bójki sejmowej posła Jürgensena, wychodząc z założenia, że prezydent sejmu ponosi również odpowiedzialność cywilną za porządek w gmachu sejmu.

Berlin. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu pruskiego wszystkie frakcje zjawily się w komplecie. Na ławach komunistów wielu posłów przyszło z głowami obandażowanymi. Na wstępie przedstawiciel frakcji komunistycznej zaprotestował przeciwko ochronnym zarządzeniom, wydanym przez przewodniczącego sejmu i wprowadzeniu policji do gmachu. Przewodniczący wyjaśnił, że wprowadzenie do sejmu straży nie ma charakteru policyjnego. Komuniści

przyjęli to oświadczenie śmiechem.

Z kolei sejm ustanowił dwie komisje śledcze po 29 członków dla zbierania zajęć ulicznych między narodowymi socjalistami a policją w związku z zaciągnięciem warty w rocznicę bitwy pod Skagerakiem. Narodowi socjaliści zgłosili w związku z tem szereg skarg pod adresem policji.

Następnie wyłoniła się bez dyskusji stała komisja, reprezentująca sejm w przerwach między sesjami oraz szereg komisji, przewidzianych

regulaminem, poczem poseł komunistyczny Schwenk uzasadniał wnioski swej frakcji w sprawie wypłaty zasiłków dla bezrobotnych i realizację planu zwalczania bezrobocia. W czasie dyskusji poseł niemiecko-narodowy Rueffer oświadczył, że przy wprowadzaniu zarządzeń przeciwko bezrobociu należy przedewszystkiem występować przeciwko traktatowi wersalskiemu. Wniosek komunistów został odesłany do komisji głównej, poczem sejm odroczył się do dnia następnego.

Pierwsze posiedzenie

francuskiej izby deputowanych

Możliwość bliskiego utworzenia rządu

Paryż, 1 czerwca. Nowa izba deputowanych zebrała się dziś o godz. 15-ej na pierwsze posiedzenie, które miało charakter czysto formalny.

Najstarszy wiekiem deputowany Groussau wygłosił mowę ku uczczeniu tragicznie zmarłego prezydenta republiki Doumera, poczem na znak żałoby posiedzenie zostało zawieszone. Po wznowieniu posiedzenia deputowany Groussau oddał hołd pamięci zmarłego deputowanego Thomsona, który dotychczas był najstarszym w wieku deputowanym.

Następnie wygłosił tradycyjne przemówienie, w którym podkreślił, że obecna sytuacja przez swoją powagę nakazuje moralne zjednoczenie między wszystkimi partjami w celu zużycia wszystkich narodowych sił moralnych dla celów ogólnonarodowych.

Wych. Z kolei izba deputowanych przystąpiła do sprawdzania legalności i uprawnomocnienia wyborów wszystkich członków nowej izby.

Paryż, 1 czerwca. Izba deputowanych zbierze się ponownie w piątek celem dokonania wyboru prezydium. Jest prawdopodobnem, że przewodniczący zarówno izby jak i senatu będą wybrani w ciągu piątkowego popołudnia. W piątek wieczorem prezydent republiki Lebrun mógłby rozpocząć narady, a następnie powierzyć Herriotowi misję tworzenia gabinetu. Rząd ukonstytuowałby się w ciągu soboty lub niedzieli i mógłby stanąć przed parlamentem w przyszły wtorek.

Luksusowa gospodarka komunistów

Lipsk. Wysoce rozrzutna gospodarka „ekonomistów“ partji komunistycznej doprowadziła do kompletnej ruiny finansowej spółdzielni komunistycznej w Wittenbergu, która, podobnie jak kilka innych, ogłosiła niewypłacalność, przyczem jest około 10 tys. poszkodowanych robotników, których oszczędności wynoszą mają kilkadziesiąt tysięcy mk.

Ekskandydat na prezydenta opuścił więzienie

Lipsk. Oślawiony i groteskowy kandydat na prezydenta Rzeszy, Gustaw Adolf Winter, przebywający od prawie 2 lat w więzieniu budziszyńskim, mocą decyzji saskiego ministerstwa Sprawiedliwości został uwolniony i wypuszczony na wolność.

Dr. Schacht pojedzie do Lozanny

Berlin. Wedle doniesień prasy przewodnictwo delegacji niemieckiej na konferencję lozańską objąć ma były prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht.

Dziennik czeski

o niemieckiej polityce szkolnej

Praga. „Narodni Politika“, przedstawiając coraz silniejszy napór niemiecki na resztki szkolnictwa polskiego w Rzeszy, stwierdza, że jest to przemyślana taktyka Niemiec, które i na tej drodze dążą do pogorszenia stosunków z Polską, pragnąc siać zamęt oraz użyć i tego argumentu dla swej propagandy antypolskiej, zagrażającej pokojowi europejskiemu w sposób bardzo poważny. Prześladowanie szkolnictwa polskiego, nie mające przykładu w historii, jest tylko jednym ogniwem w łańcuchu stałego „Drang nach Osten“, równoznacznego z dążeniem do usunięcia Polaków, jako najsłabszej ostoji przeciwko zalewowi germanizacji. Codzienne wystąpienia niemieckie są jasnym dowodem, że Niemcy dążą do odwetu, stwarzając stałe niebezpieczeństwo naruszenia pokoju.

Konferencja polsko-sowiecka, dotycząca spraw granicznych

Wilno. Ostatnio odbyła się konferencja polsko-sowiecka, poświęcona sprawom granicznym. M. in. omówiono sprawę zabłąkanych patroli granicznych. Sprawa ta została o tyle uproszczona, że niezwłocznie po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, w jaki sposób patrol znalazł się na obcym terytorjum, będzie on skierowany do swych oddziałów.

Paderewski w Paryżu

Paryż, 1 czerwca. Dziś przybył do Paryża Paderewski. Na dworcu w Saint Lazare obecny był ambasador Rzplitej Polskiej Chłapowski. Paderewski, który nie zdecydował jeszcze, jak długo zabawi w Paryżu, zamieszkał w jednym z wielkich hoteli na Quai d'Orsay.

Leon Blum przewodniczącym francuskiej frakcji socjalistycznej

Paryż. Grupa socjalistyczna Izby deputowanych wybrała swe biuro parlamentarne. Na przewodniczącego wybrano jednomyślnie Leona Bluma, na sekretarza generalnego Auriol.

Nieporozumienie anglo-amerykańskie

Z powodu projektu międzynarodowej konferencji londyńskiej

Londyn. Pomiedzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi powstało znamienne nieporozumienie na tle komunikatu, ogłoszonego w Waszyngtonie przez departament stanu co do ewentualnego zwołania przez Wielką Brytanię międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Brytyjski minister Spraw Zagranicznych Simon złożył dziś w izbie gmin oświadczenie, które stanowi grzeczne, ale stanowcze odparcie komunikatu departamentu stanu Ameryki. Z oświadczenia Simona wynika, że rząd brytyjski ma przedewszystkiem na myśli omówienie spraw ekono-

micznych w ramach konferencji lozańskiej, a nie całkowicie od niej odrębne, jak to usiłował przedstawić komunikat amerykański. Również wybór Londynu, jako miejsca dla omówienia spraw ekonomicznych, wcale nie zdaje się być proponowany, jak to przedstawia komunikat amerykański. Wreszcie minister Simon zaprzecza także, jakoby rząd angielski uzgodnił z rządem Stanów Zjednoczonych kwestję porozumienia się z Francją, Włochami i innymi zainteresowanymi mocarstwami, jak głosi komunikat amerykański.

GUSTAW MORCINEK.

Wyrobany chodnik

73) (Ciąg dalszy.)

Senność raptownie zniknęła, wracało dawne czuwanie, a palce długo rozciępy i w tym okamgnieniu budzi się.

Czasami po takim przebudzeniu wstawał, spojrzał na manometry, oświecał szklane rurki wodowskazu, czy dosyć wody w kotle, zaglądał pod kotły, czy nie czas narzucić węgla, przeszedł się między maszynami, nalał oliwy, gdzie było potrzeba i wracał. I znowu zaczynał z trudem wyławiać zacieraające się literki, zbierał je w oczy z pod opadających rzęs, mocował się z ciężarem powiek, podnosił z wysiłkiem, pozwalał zpowrotem obsuwać i wkońcu dawał za wygraną. Słodycz nadchodzącego snu obezwładniała go zupełnie. Głowa jęła się przechylać tak długo, aż natrafiła na gorący daszek lampy. I tak ciągle w kółko.

Trwało to na każdej nocnej szychcie przez całe dwie godziny. O godzinie drugiej budził Niebroja i Zuczka, Zuczkiowi poświecił w szybie przy nalewaniu oliwy do skrzydeł, następnie udawał się za kotły, kładł na ławie i zasypiał. Aż do godziny czwartej. Potem już szychta raz dwa przeszła.

Przyszła wiosna.

W wolnych chwilach na dziennej szychcie wygrzewał się pod murem kotłowni, szukał ptasich gniazd w pobliskim lasku lub czytał książki. W nocy zaś siadał na progu i patrzył zamysłony w pachnące jej mroki. A kiedy mu się to znudziło, wracał znowu do książki.

Ponieważ przy kotłach było zbyt gorąco, przenosił się pod okno. Lampę zawieszał na sznurku, zapętlonym u ramy okiennej. Przez wytłuczone szybki sączył się zapach wiosennej nocy, muskał jego głowę, chłodził spotniałe plecy.

Dobrze mu było pod oknem.

Wilgotny, soczysty czar rodzącej

ziemi sływał szeroką strugą w zadymloną kotłownię. Niósł z sobą radość szerokich pól, gdzie się słonko przez calutki dzień między trawami błąka. Wraz z nim wstępował do środka mocny, żywiczny zapach młodych gałązek sosnowych z zadróżnego lasku, i lekka woń nieznanych kwiatów czy pędów zielnych, na które człowiek nie miał nazwy. Wszystko to było, jakby woniejący oddech dnia słonecznego, co się na trawie pod płotem położył i teraz śpi niczem się niefrasujący, wiedząc, że zrana przyjdzie słonko, różowemi palcami odkryje z cieniów nocnych i do błogosławionej pracy obudzi.

Gustlik czytał. Brał w spojrzenia drobne literki, jakby je palcami ujmował, układał spokojnie w zdania, a każde zdanie, zanim przyszło do zrozumienia jego, nabierało po drodze tamtego zapachu wiosennej pory. Wtedy wszystkie słowa zdawały się pachnieć, a tworzone z nich obrazy miały w sobie wonną żywiczną zieleń młodego lasu.

Jeżeli się zdrzemnął, budziła go lampa. Ocykał się, jak zwykle, zapieronował, palcami roztarł piekącą pręgę na skroni i znowu czytał.

Czasami nie szukał ławy za kotłami. Gdy minął kres jego czuwania, wychodził niekiedy z kotłowni. Za progiem przedchodziła go cisza nadchodzącego słonka. Było jeszcze daleko. Bardzo daleko. Nad ciemną smugą widnokręgu rozlewała się nieznacznie błdziuchna kresa świetlistości, z początku blada, zimna jakaś, bez wyrazu. Ponad głową przesywały się migotania gwiazdkowego mrowiska. Czarny fiolet śpiącego nieba był niejzgieblony. Cała ziemia spała, a z nią wszystkie jej stworzenia. Ściszone pogłosy dalekich maszyn kopalni szły w tej ciszy na palcach. Zamieć przelicznych światel elektrycznych, rozsypanych kępami wśród szarzejącej czerni, patrzyła zdaleka w oczy ludzkie, jak dziecięce spojrzenia w głęboką wodę. Jakby się czegoś bały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W 50-lecie pierwszej wyprawy podróżnika polskiego do Kamerunu w Afryce

W r. b. przypada pięćdziesięciolecie arcyciekawej odkrywczej polskiej wyprawy afrykańskiej, zorganizowanej w dobie największego ucisku na ziemiach polskich ze strony rozbiorców, wyekwipowanej kosztem polskim, na polskim statku, pod polską flagą. Wyprawa ta odbyła się w latach 1882—1883.

Otóż grono partiotów polskich z Filipem Sulimierskim oraz Rogozińskim na czele powzięło plan założenia polskiej kolonii w Afryce. Były to czasy, gdy Afrykę rozdzielono między mocarstwa europejskie, a wieści o wnętrzu czarnego lądu były jeszcze bardzo skąpe. Społeczeństwo ówczesne stosunkowo mało o niej wiedziało, a jeżeli dawano o niej sprawozdania, to jedynie z wynikiem naukowym, podczas gdy o celach kolonizatorskich i politycznych było zupełnie głucho.

Dowódca polskiej wyprawy, ówczesny porucznik marynarki Szolc-Rogoziński, w styczniu r. 1882 porzucił służbę w zaborczej marynarce rosyjskiej, a w marcu tegoż roku opuścił Polskę, by udać się do Hawru, gdzie nabyto dla zamierzonej podróży żaglowiec „Łucję Małgorzatę” i rozpoczęto ekwipowanie wyprawy. Oprócz Rogozińskiego w wyprawie wzięli udział Klemens Tomczyk, geolog oraz Leopold Janikowski jako jedyni z innych ochotników, którzy wytrwali w zamiarach. Natomiast zaangażowano załogę okrętową francuską, z kapitanem Boutesem na czele. „Łucja-Małgorzata” była trójmasztowcem z dwoma czterowiosłowymi szalupami „Warszawianka” i „Syreną”. Nadto załogę uzupełnił „Dolar” wielki pies Janikowskiego oraz trzy koty.

Po długich przygotowaniach w dniu 13 grudnia 1882 „Łucja Małgorzata” podniosła kotwicę, wywieszając flagę Warszawy na głównym maszcie i udając się w dalszą podróż, z której miała już nie wrócić. Zaraz na początku podróży silna burza morska w Kanale Angielskim zmusiła okręt polski do szukania schronienia w porcie Falmouth w Anglii, skąd po ustaleniu się pogody, ruszono już na otwarty ocean, żegnając Europę. Święta Bożego Narodzenia oraz Nowy Rok spędzono na oceanie, by po długiej żegludze, w dniu 18-go stycznia 1883, przybyć do Funchalu, stolicy Madery. Na tej to uroczej wyspie zatrzymała się dłużej wyprawa polska, przebywając w gościnie u hr. Benedykta Tyszkiewicza. Ów, zamieszkując wówczas wyspę, urządził w swej siedzibie doskonałe obserwatorium morskie; poza tem posiadał statek, wyglądający raczej na wzorowy okręt wojenny, niż prywatny jacht. Były to jedyne statki polskie, żeglujące pod narodowymi barwami w drugiej połowie XIX w., a Madera w tym czasie była, dzięki pobytowi Tyszkiewicza oraz wyprawie Rogozińskiego, bazą polskiej myśli niepodległościowej.

W czasie pobytu na Maderze ekspedycji afrykańskiej zorganizowano wycieczkę do słynnego Grand Curvalu, oraz na szczyt Cidras dla podziwiania przepięknego krajobrazu wulkanicznego, poczem wyprawa, żegnana przez hr. Tyszkiewicza i dra Syrowskiego, ruszyła w dalszą drogę. Następnym etapem morskiej podróży była wyspa Tenryfa z portem Oratavy na wyspach Kanaryjskich, a potem port Santa-Cruz, gdzie badano zabytki, pozostałe po pierwotnej ludności tych wysp, t. zw. Guanchach. W Muzeum Techniczno-Przemysłowym w Krakowie znajduje się np. ciekawy naszyjnik Guanchów pomiędzy zbiorami przyniesionymi przez ekspedycję. W Santa Cruz ponad to ekspedycja Rogozińskiego

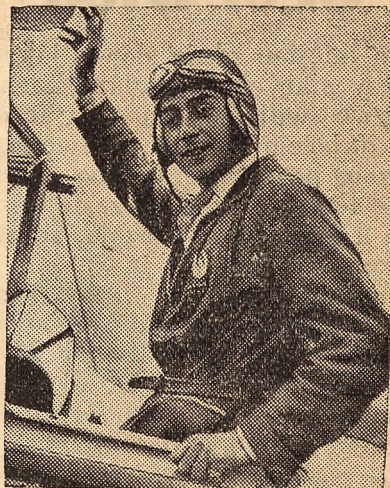
nawiązała rokowania polityczne z władzami wojskowymi hiszpańskimi, które wydały Rogozińskiemu listy polecające do gubernatora wyspy hiszpańskiej Fernando Poo, leżącej tuż naprzeciw wybrzeży kameruńskich — gdzie miano zakładać osadę polską.

W dalszej morskiej podróży, przeżywanej to ciszą to znów huraganami oceanu, przybito w dniu 24 lutego do stałego lądu afrykańskiego, zawijając do wybrzeży Rzeczypospolitej Murzyńskiej Liberii i jej stolicy Monravieri. Tam złożono wizytę prezydentowi Rzeczypospolitej, oraz w celach eksploatacyjnych urzędowo wycieczkę w głąb lądu rzeką św. Pawła, której wybrzeża okazały się doskonałymi dla zakładania ferm i plantacji. Po tej wycieczce polska ekspedycja była podejmowana obiadem u kancлера Rzeczypospolitej poczem uroczyste żegnana, ruszyła dalej wzdłuż wybrzeży afrykańskich. Zatrzymano się jeszcze w drugim porcie liberyjskim, leżącym na południowych granicach w Cap Palmas, poczem opuszczono gościnne wybrzeża liberyjskie.

Następnym etapem była francuska faktoria w Assini, z której wzdłuż rzeki tej nazwy zrobiono wycieczkę dla złożenia wizyty niezależnemu

królowi Amatifu, władcy królestwa Assini. Po drodze zwiedzono jezioro Aby, przybywając do Krindzabo, stolicy królestwa, gdzie stary król przyjął Polaków z całą serdecznością, obdarowując wyprawę żywnością na dalszą drogę. W dalszej podróży w dniu 28 marca przybito na wody angielskiej kolonii Złotego Wybrzeża, gdzie „Łucja Małgorzata” przeszła ciężkie tornado (burzę), by zainicjować wreszcie do wyspy Fernando Poo. Po nawiązaniu stosunku z władzami hiszpańskimi pozostawiono „Łucję Małgorzatę” w porcie Santa Isabel, poczem zorganizowano niezwykle śmiałą wyprawę w celu wybadania wybrzeży kameruńskich. Oto w dniu 22 kwietnia wczesnym rankiem wyruszone na szalupie okrętowej „Warszawianka” z załogą 2 marynarzy i 4 wynajętych krumonów murzynów, przebywając otwartym oceanem przestrzeń około 60 km, dzielącą wyspę Fernando-Poo od wybrzeży kameruńskich. Było to czynem wielkiej odwagi żeglarskiej, lecz szło o to, by nie narażać samego okrętu na lądowanie na nieznanym wybrzeżu skalistym i górskim. Pod wieczór przybito „Warszawianką” do zatoki Ambas, skąd roztoczył się przepaśniasty widok na góry Kameruńskie, które miały być celem badań, a któ-

Zatrucie rumuńskiego księcia-lotnika



Książę Jonel Ghika, znany lotnik rumuński, zemdlał w czasie przejażdżki samochodem i zmarł wkrótce potem w szpitalu. Przyczyną śmierci ma być nadmierne używanie trucizn odurzających.

rych faktycznym pierwszym badaczem stał się Rogoziński. Góry te wznoszą się do wysokości 4.010 m, a zatem tworzą prawdziwą Szwajcarię afrykańską. Na noc przybyła załoga „Warszawianki” do małej osady murzyńskiej Victorja, zakupionej wówczas od murzyńskiego króla przez misjonarzy baptystów, wypędzonych z Fernando Poo. Następnie po wizycie u głowy misyjnej stacji ruszono na „Warszawiankę” ku wyspie Mondoleh, na której postanowiono zbudować stację polską.

Na wyspie tej zakupiono od jej kacyka murzyńskiego teren pod budowę stacji polskiej, poczem powrócono do Fernando-Poo do okrętu. Na szczęście drogę tę nie odbyto już na „Warszawiankę”, lecz na używanym przez baptystów większym statku, dzięki czemu można było już u wybrzeży Fernando-Poo wytrzymać wielki szturm tornada, którego by mała „Warszawianka” nie przetrzymała. Mając tedy już zapewnione miejsce pod stacją polską wyruszone na „Łucji Małgorzacie” i przybito do zatoki Ambas w Kamerunie, gdzie zaraz zajął się na pokładzie Niemiec, Waermann z Hamburga, proponując wynajęcie okrętu dla niemieckiej faktorii. Jak później się okazało, była to propozycja podstępna i wielce szkodliwa dla wyprawy polskiej. Zastanowiwszy się nad propozycją, postanowiono ją przyjąć, tembardziej, że Niemiec ponadto ofiarowywał magazyny swej faktorii na pomieszczenie ładunku ekspedycji, dopóki dom polski na wyspie Mondoleh nie będzie wykonanym. „Łucja Małgorzata” odbyła tedy pod flagą polską jeszcze jazdę w głąb rzeki kameruńskiej do faktorii niemieckiej, gdzie wylądowano ją z dnia 7-go maja, spisano kontrakt z agentem niemieckim załogę francuską zniszono z okrętu dla odesłania jej do Europy, a „Łucja”, dowiodszy wyprawę do celu podróży, otrzymała nową załogę krumańską (murzyńską), a flaga Warszawy, syrena przestała powiewać nad jej masztami. Niedługo jednak „Łucja Małgorzata” wysługiwała się niemieckiej faktorii, albowiem w dniu 20 maja w czasie ogromnej burzy uległa rozbiciu i zatonała, a polscy podróżnicy rozpoczęli na ziemi afrykańskiej realizować swoje plany kolonizacyjne. (IKC).

Dr. ADAM GADOWSKI.

Porty polskie podstawą współpracy polsko-czeskiej

Morawska Ostrawa. W związku z pobytem delegacji Rady Portu Gdańskiego w Czechosłowacji, rozpatruje tutejszy „Poledni List” stosunek Czechosłowacji do portów polskich, stwierdzając, że znaczenie ich dla życia gospodarczego czechosłowackiego stale rośnie. Wywóz czechosłowacki przez Gdańsk wzrasta od 1926 r. w szybkim tempie i wynosił w r. 1931 już 32.888 ton.

Fakt ten zawdzięczać należy z jednej strony rosnącemu wśród społeczeństwa czechosłowackiego przekonaniu o potrzebie jaknajściślejszej współpracy gospodarczej z Polską, a

z drugiej Radzie Portu, która użyła wszelkich środków, celem nawiązania stosunków z czechosłowackimi sferami gospodarczymi, oraz szeroko zakrojonej polityce taryfowo-przewozowej kolei polskich.

Zastanawiając się nad stosunkiem Czechosłowacji do Gdyni, wyraża pismo przekonanie, że po wykończeniu magistrali, ułatwiającej eksport czechosłowacki przez ten, tak świetnie rozwijający się port czysto polski, nastanie nowa era w stosunkach gospodarczych Czechosłowacji z Polską, jej największym sojusznikiem gospodarczym i politycznym.

Organizowanie eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych

Nowy York. Pisma polskie ogłaszają program nowoutworzonego koncernu Ampol, mającego na celu ekspansję eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych.

Prezesem Ampolu jest p. M. Węgrzynek, wydawca dziennika Nowy Świat w Nowym Yorku. Ampol jest spółką akcyjną z kapitałem zakładowym dol. 100.000. Koncern projektuje m. in. otwarcie sklepu detalicznego i hurtowego w Nowym Yorku; zorganizowanie aparatu okręgowego na terenie całych Stanów Zjednoczo-

nych przy udziale, o ile to będzie możliwe, wyłącznie polskich hurtowników; przeprowadzenie systematycznej reklamy towarów polskich za pośrednictwem całej naszej prasy w Ameryce; urządzenie specjalnej imprezy paczkowej na przyszłe święta Bożego Narodzenia, uruchomienie działu sprzedaży towarów polskich drogą zamówień pocztowych.

Prezes „Ampolu”, p. Węgrzynek wyjechał właśnie w sprawach nowej organizacji do Polski.

Ucieczka duchownych z Rosji do Polski

Z Równego donoszą: Opodal wsi Milatyn gminy Sijańskiej przeszło granicę sowiecką około 12 rodzin włościańskich wraz z dziećmi, w tem jedna rodzina z 5 dzieci.

Opowiadają oni, że do ucieczki tej z „raju” sowieckiego skłoniły ich niemożliwe do zniesienia stosunki życiowe. Jeden z tych zbiegów był zesłany na Sybir, skąd uciekł i powróciwszy do swej rodziny, wraz z nią zbiegł obecnie do Polski. Ponieważ przed około 2 miesiącami z ich okolicy zbiegło do Polski dwóch księży prawosławnych, przeto bolszewicy wszystkich pozostałych duchownych

prawosławnych i katolickich zaaresztowali w całej okolicy i wywieźli ich do więzień w głąb Rosji.

Skompromitowany burmistrz Nowego Jorku

W N. Jorku toczy się śledztwo przeciwko burmistrzowi tego miasta, Jimmy Walkerowi, który stoi pod zarzutem brania łapówek i uprawiania rozmaitych karygodnych interesów finansowych.

Sędzia Serbury, który prowadzi śledztwo przeciwko nowojorskiemu burmistrzowi, przesłuchiwał w tych dniach kilku nowych świadków, któ-

rych zeznania wypadły znowu bardzo obciążająco dla Jimmy Walkera. Z dotychczasowych danych wynika, iż burmistrz Walker pobrał nielegalnie wzmian za różne „rzeczności”, wyświadczone nieodpowiednim osobom, poważną kwotę 250.000 dolarów.

Sensacyjne śledztwo jest dalej w toku.

Czerwiec

„Ten miesiąc zdaje się — jak czytamy w starych kalendarzykach — że nazwę swoją winien nie tyle owadów, dającemu farbę czerwoną, ani jagodom, poczynającym się czerwienić, ile temu, że w tym czasie wszelki owad, a zwłaszcza pszczoła, rozradza się, czyli „czerwi“.

W naszym klimacie, czerwiec dopiero zapewnia chwilę od mrozów bezpieczną, chociaż w latach 1353 i 1362 i o tej porze były śniegi i zimna. Miesiąc ten zwykle jest ciepły i suchy, skąd poszło u ludu przysłowie:

Przed św. Janem prosić o deszcz trzeba,

a po św. Janie i nieproszony pada.

Pamiętny dla gospodarzy jest dzień 8 czerwca, w którym przypada uroczystość św. Medarda. Deszcz bowiem w tym dniu wróży, że przez dni 40-ci padać będzie:

Święty Medard w sobie mieści
słot lub pogód dni czterdzieści.

Święty Antoni dawniej i dotychczas słynie u ludu, jako patron do wynalezienia rzeczy zgubionych, jak i do wyratowania z ciężkich przygód.

Dzień 15 czerwca (św. Wita) — smutek zapowiada, iż w tym czasie słowik śpiewać przestaje. Stąd przysłowie:

Święty Wit
słowik cyt!

któremu towarzyszy i moralna nauka:

Rzecz każda koniec miewa,
i słowik tylko po święty Wit śpiewa.

Gospodarskie spostrzeżenia uczą, że teraz w kłosie zboża pięłka się zawiązuje:

Ile ziarenek w życie
powiedz święty Wicie.

Święty Wit oddawna był w czei u Słowian, zwłaszcza jako patron od zarazy i choroby, którą tańcem świętego Wita zowią. Stąd nawet miało pójść wzywanie jego przy spotykaniu się w słowie: „witaj!“

Podania o wigilii św. Jana i cudownej nocy, w której pod kwieciami paproci skarby odkryć można — poetyzują ten dzień, w którym właściwa wiosna się kończy. W dawnych czasach wiele spraw pieniężnych w dzień św. Jana regulowano. Były to t. zw. kontrakty świętojańskie i stąd zapewne pochodzi przysłowie.

„Nie zawsze to św. Jana“, mówiono także:

Święty Jan
przynosi oleju dzban.

Deszcz, jeżeli padał w ten dzień, był niedobrą przepowiednią.

W święty Jan deszcze pluszczą,
To się orzechy wyłuszcza.

O to mniejsza, gorzej, że:

Chrzest Jana w deszczowej wodzie,
Trzyma zbiory na przeszkodzie.

Zwykle o tej porze, gdy się poczęły sloty — trwały długo:

Kiedy się Jaś rozczuli,
Chyba go Panna utuli.

albo:

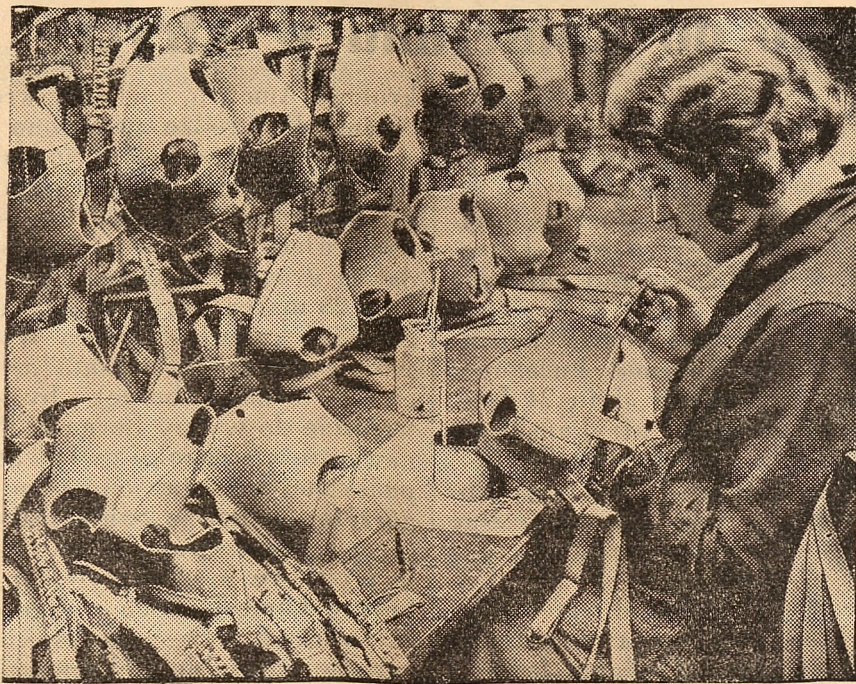
Gdy się święty Jan rozczuli,
To go dopiero Matka Boska utuli.

To znaczy, że deszcze przestają padać dopiero około Matki Boskiej Szkaplerznej w lipcu. Słynne są również w owym czasie wylewy rzek t. zw. Janówki.

W niektórych okolicach był zwyczaj, że w wigilię św. Jana dziewczęta rzucały łodygę z liśćmi bylicy na strzechę chałupy. Jeśli bylica utkwiała w strzechę, dziewczyna spodziewała się wyjść za mąż w ciągu roku. Również puszczały tego wieczora dziewczęta wianki na wodę, a chłopcy palili na wybrzeżach ognie.

Jak maj kwitnie w ogrodach, tak czerwiec na polach. W czerwcu słowopowietrze, a roje pszczoł wylatują na wik i kukulka milkną... W lasach zapada uroczysta cisza. Róże i akacje rozkwitają, lilje napęliają wonią łąki z ulów.

Pod znakiem obrony przeciwgazowej



Masowy wyrób masek gazowych.

Liczne fabryki w Niemczech wyrabiają obecnie na wielką skalę masek gazowe, rzekomo po to, by je rozdzielić wśród ludności na terenach, zagrożonych napadami lotniczymi. Nie wiadomo tylko, kto by miał napadać na tereny Niemiec. W najbliższym czasie odbędzie się w Prusach Wschodnich ćwiczenia ochrony przeciwgazowej dla ludności cywilnej.

Spotkanie z wielorybem u wybrzeży Anglii

Czterej wędkarze londyńscy wybrali się w tych dniach łodzią z Deal na południowo-wschodniem wybrzeżu Anglii, w celu połowu ryb u pobliskich wysepek Goodwin.

Półow udał się doskonale i zadowoleni wędkarze zabrali się w południe do spożywania przywiezionego lunchu, gdy nagle rozległ się gwałtowny syk i szum fal. Morze zakolysało się mocno i wyłoniło się z niego w odległości 30 do 40 metrów od łodzi olbrzymia masa szara, którą wędkarze wzięli w pierwszej chwili za łódź podwodną. Ale masa ta posunęła się z niesłychaną szybkością tuż obok

łodzi, kołysząc nią tak mocno, że wszyscy czterej wędkarze upadli na jej dno i z wielkim trudem zdołali utrzymać łódź na powierzchni morza.

Wszystko to trwało zaledwie chwilę, bo szara masa, a był to niewątpliwie ogromny wieloryb, który zabłąkał się aż na te wody, znikła w stronie wysepek Goodwin tak prędko, jak prędko ukazał się oczom przerażonych Londyńczyków.

Cała ich czwórka odetchnęła z ulgą, boć jedno uderzenie ogona tego olbrzyma morskiego starczyłoby, aby łódź potrzaskać na kawałki.

Jak długo może wytrzymać człowiek bez snu

W uniwersytecie Harvard (U. S. A.) przeprowadził profesor Turner szereg doświadczeń na 20 studentach i studentkach, w celu przekonania się, jak długo może człowiek wytrzymać bez snu. Przy doświadczeniach tych posługiwano się czarną kawą i muzyką, aby podtrzymać ner-

wy rekordzistów. Najlepszy wynik osiągnął pewien student medycyny, który wytrzymał 121 godzin bez snu. Pod koniec był jednak tak wyczerpany, iż nie słyszał, co się do niego mówi i zasypiał chwilami w pozycji stojącej. Z 5 studentek tylko jedna dociągnęła do 119 godzin.

HUMOR

Zbyteczne.

Znakomity karykaturzysta, pan Zdzisławski, siedzi w restauracji. Przy sąsiednim stoliku jedli obiad państwo Nowobobaccy w liczniejszym towarzystwie, które głośno zwracało uwagę na siedzącego obok pana Z — Wreszcie podchodzi do niego pan Nowobogacki i przedstawiając mu się, mówi:

— Niezmiernie się cieszę z poznania się z panem, jestem wielkim wielbicielem pańskiego talentu. — Czy nie byłby pan łaskaw narysować na poczekaniu mojej karykatury?

Pan Zdzisławski: — To zbyteczne, drogi panie, pański ojciec świetnie tego sam dokonał!

Wapliwy skutek.

— Przeczytałeś pan sobie książkę: „Jak zostać energicznym“, którą niedawno panu pożyczyłem, panie Bojaźliwski?

— A jakże, ale niestety czyta ją teraz moja żona.

Astronomja.

— Łaskawa pani, czy nie mógłbym być gwiazdą na firmamencie pani?

— Ależ owszem — proszę — ale... kometa, która tylko co kilkanaście lat się ukazuje.

Znalazła różnicę.

— No, wreszcie wyładowaliśmy na biegunie północnym — mówi znany badacz do swej narzeczonej. — Jak ci się tu podoba?

— Hm, tak sobie. Przyznasz jednak, że na biegunie południowym jest znacznie piękniej.

Oburzony.

Służąca: — Obiecał mi pan wczoraj, że zachowa dla mnie na dziś świński ryj.

Rzeźnik, gniewnie: — Ale jak mówię, że niema, to niema... przecież swojego nie oderżnę, żeby go paniencie dać!!!

Idealista.

Sędzia: — Dlaczego przy zaarrestowaniu nie chciałeś się pan dać skuć w kajdany?

Oskarżony: — Panie sędzio! mnie może przykuć do siebie jedynie tylko sztuka!

Nie po koleżeńsku.

Radca sanitarny: — Czy zaszło co podczas mej nieobecności?

Jego zastępca, młody lekarz: — Dwóch pacjentów umarło, z tych jeden, to radca Birnbaum.

Radca sanitarny: — Och, jaka szkoda! Tego to powinien pan być pozostawić przy życiu!

Pomnik ku czci żołnierzy polskich, poległych we Francji

Od 1 bm. rozpoczyna Komitet budowy pomnika ku czci Polaków poległych we Francji, rozsprzedaż cegiełek i zbieranie wszelkich ofiar na ten cel oraz na uporządkowanie cmentarza w Saint-Hilaire-le-Grand, na którym spoczywają polegli za Francję polscy ochotnicy.

Pod apelem do społeczeństwa polskiego we Francji i w Polsce podpisani są opiekunowie tej akcji, Ignacy Paderewski i gen. Józef Haller.

Egzamin na posła

Pewien deputowany amerykański z stanu Arkanzas wniósł w Izbie reprezentantów oryginalny projekt, oczywiście gruntownie wydrwiony przez kolegów, aby każdy poseł składał egzamin przed objęciem funkcji poselskich.

Przedmiotem egzaminu miałyby być poprawne odśpiewanie hymnu narodowego, tak pod względem głosowym, jak i pamięciowym.

Wniosek ten wywołał wesołość i stał się tematem licznych dowcipów.

Napad na „żyjącego Buddhe“

Z Ningsia donoszą o podstępny napadzie, dokonanym na osobę głowy sekty buddystów, t. zw. „żyjącego Buddhe“, przez oddział chińskich żołnierzy-bandytów.

Wielki lama wracał z Nankinu, dokąd udał się dla wzięcia udziału w kongresie narodowym.

Dla bezpieczeństwa podróży w orszaku lamy znajdowało się 10 dobrze uzbrojonych żołnierzy z karabinami maszynowymi i dwoma samochodami pancernymi. W Linho „żyjącego Buddhe“ przyjął generał chiński, który ze swej strony dodał jako straż honorową — trzech swoich żołnierzy z poleceniem przeprowadzenia lamy do domu przyjaciela.

W nocy pod dachem owego „przyjaciela“ lama zamordowano. Świta kapłana uciekła, zabierając ze sobą broń.

Rząd chiński nie przejął się zbyt tym planowym napadem, zarządził tylko uroczysty pogrzeb i zabal-samowanie ciała.

Ma słuszość.

— Nauczyciel: — Który z was może mi wymienić to zwierzę, które na całej kuli ziemskiej idzie zawsze za człowiekiem?

Franuś: — Bocian, panie profesorze.

Zrozumiał.

Żona przy przyrządzaniu korniszonów mówi do męża: — Ocet konserwuje przecież najlepiej!

— Mąż: — Teraz rozumiem, dlaczego wечно robisz kwaśną minę!

Pogrzeb z honorami wojskowymi.

Przed wojną zmarł w Nicei tego samego dnia pewna starsza Angielka oraz generał rosyjski. Przedsiębiorca pogrzebowy pomylił się. Ciało Angielki wyprawił do Petersburga, generała zaś do Londynu.

Rodzina starej Angielki zapragnęła przed złożeniem ciała do grobu, zobaczyć ostatni raz twarz ukochanej babki.

Otwierają trumnę — i znajdują ciało generała w uniformie.

Wysłano więc telegram do Petersburga i nazajutrz otrzymali odpowiedź tej treści:

— Wczoraj pochowaliśmy babkę szanownych państwa ze wszystkimi honorami wojskowymi. Róbcie z generałem, co wam się podoba.



Św. Erazma męcz.
Słow.: Bratumiła
Jutro sobota
4 czerwca
Św. Franciszka Carac.

Wschód:

Zachód:

Słońca o godz. 3,41 o godz. 20,15
Księżycy „ 2,30 „ 20, 4

Z historii śląskiej

1 czerwca. 1683. Ukazał się pierwszy numer pierwszej gazety na Śląsku. — 1846. Wygorzało miasto Dobrodzień w powiecie lublińskim. W przeciągu jednej godziny stanęło w płomieniach 136 domów mieszkalnych, 145 zabudowań gospodarczych, kościół katolicki, nowowyprowadzone probostwo, ratusz z więzieniem i sądem miejskim, tylnie zabudowania poczty, dwie karczmy i folwark z palarnią. — 1850. Karol Miarka został obrany na stanowisko nauczyciela i organisty w Pielgrzymowicach. 1877. Umarł ks. Franciszek Marcinek, proboszcz w Bienkowicach. Zwłoki jego spoczywają w grobowcu kaplicy św. Anny. — 1886. W Bytomiu otwarto zakład „Roberta“ przy ulicy Dworcowej, w obecności kanonika ks. dr. Franza i miejscowych władz oraz generalnej przełożonej zakonu św. Boromeusza z Cieszyna, wyposażony 40 łózkami. — 1892. W Katowicach otwarto pierwszą rzeźnię. — 1930. Odkryto się w Dołkach (pod Kamieniem) poświęcenie kaplicy.

W roku: 1762. Ks. Sołtyk, kazał bić w zamku siewierskim, złote dukaty, a rok wcześniej srebrne grosze. — 1763. Na mocy pokoju zawartego w Hubertsburgu pomiędzy Marią Teresą, cesarową austriacką i Fryderykiem W., królem pruskim, przeszedł cały G. Śląsk i Dolny, z wyjątkiem Cieszyna, Opawy, Karniowa i ziem położonych nad rzeką Opą, pod panowanie pruskie. — 1763. Opat klasztoru O. Euzebiusz Misura w Imielnicy, sprowadził do kościoła sześć ołtarzy. — 1765. Dobra skarbowe Szobiszowice, Frynek i Wójtowawieś zostały sprzedane, by wierzycielom spłacić pożyczki.

KRONIKA LOKALNA

Z BYTOMSKIEGO

W płonącym samochodzie przez ulice miasta.

Bytom. Miejska, zawodowa straż ogniowa otrzymała ostatnio alarmującą wiadomość, że na narożniku ulic Szarlejskiej i Kościoła św. Jacka samochód ciężarowy IK 33 874 wskutek wybuchu zbiornika benzynowego sta-

Policja wykryła złodziei

którzy dokonali włamania do Zw. Polskich Tow. Szkolnych

W poniedziałek ub. policja berlińska wykryła złodziei, którzy dokonali w nocy z piątku na sobotę włamania do lokalu Związku Polskich Tow. Szkolnych i skradli 14,000 mk.

Natychmiast po dokonaniu oględzin kasy policja doszła do wniosku, że włamania dokonać mogła jedna z trzech znanych policji grup włamywaczy „specjalistów“. Dokładna obserwacja naprowadziła policję na dwóch znanych jej przestępców, 35-letniego Heinricha Junga i 44-letniego Alfreda Konrada. Policja postanowiła obydwo aresztować.

W chwili, gdy udano się do mieszkania Junga, zamieszkałego przy Chausseestr., zastano w domu jedynie jego przyjaciółkę. Podczas dokonanej na miejscu rewizji znaleziono u niej 1700 mk., które rzekomo miała otrzymać od znajomych z Hamburga. Sprawdzenie charakteru pisma na liście wartościowym, w którym rzekomo te pieniądze miały być przesłane, wykazało, iż przyjaciółka Junga sama list zaadresowała na swoje nazwisko, aby

ukryć pochodzenie skradzionych pieniędzy.

Nie mniej pomyślny wynik dały dochodzenia przeprowadzone w mieszkaniu drugiego znanego złodzieja Alfreda Konrada przy Schulstr. Policja zastała Konrada, śpiącego w łóżku, w mieszkaniu była również jego przyjaciółka. W chwili, gdy zażądano, aby obaj udali się na Prezydium policji, przyjaciółka Konrada ubierając się zrzuciła ze siebie fartuch. Jeden z policjantów podjął rzucony fartuch i stwierdził, że w górnej jego części schowane było 8000 mk. Pomysłową parę złoczyńców aresztowano. Odmawiają oni przyznania się do winy, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że właśnie oni dokonali włamania. Znaleziono przy nich pieniądze są właśnie temi, które skradziono zarówno dlatego, że są to przeważnie papiery tysiącmarkowe, jak i, że znaleziono jedną z trzech skradzionych not dolarowych. Związek Polskich Towarzystw Szkolnych odzyska więc większą część skradzionych pieniędzy.

nał w płomieniach. Strażacy po kilku minutach uporali się z niszczycielskim żywiołem. Szkody materialne wyniosły około 100 mk. Szofer nawiedzionego pożarem samochodu ratował się w ostatniej chwili ucieczką.

Obrabował własnego oica.

Rokitnica (pow. bytomski). We wtorek, około godz. 13,30 napadł robotnik Jan Schneider z Rokituicy swego oica, który znajdował się w drodze do pracy. Wyrodney syn uderzył swego oica z tyłu w głowę pałką gumową, rabując następnie bezprzytomnemu 16 mk. Sprawcę aresztowano. Ranny do chwili obecnej nie jest jeszcze zdolny do złożenia zeznania.

Z GLIWICKIEGO

Nieszczęśliwy wypadek.

Stare Gliwice. Kiedy pewien robotnik kopalniany z St. Gliwic przejeżdżał motocyklem przez Bergwerkstr., pękła nagle fedra u tylnego siedzenia, na którym znajdowała się żona robotnika. Niewiasta upadając na bruk, doznała złamania nogi. Umieszczono ją w miejskiej lecznicy.

W ciągu kilkunastu minut zebrakiem.

Ostropa (pow. gliwicki). Na posiadłości rolnika Kempy z Ostropy wybuchł groźny pożar, który w przecia-

gu kilkunastu minut zamienił dom mieszkalny, stodołę i 2 obory w kupę rumowiska i niedopalenizny. Akcja ratownicza ze względu na płonące budynki ze wszech stron była wobec groźnego żywiołu bezsilna. Powód wybuchu ognia dotychczas nieznany. Jak jednak słychać, pożar powstał wskutek podpalenia.

Niebezpieczny nożownik.

Paczyna (pow. gliwicki). Robotnik D. z Paczyny posprzeczał się po zabawie tanecznej z robotnikiem Szurkiem z Pniowa. Kłótnia nie przybrała jednak ostrzejszych form. Dopiero kiedy Szurek przejeżdżał rowerem obok mieszkania D., ten ostatni wybiegł na ulicę, ścigał Szurka z roweru i bez pamięci począł masakrować go długim, rzeźnickim nożem. Napadnięty otrzymał ogółem 8 głębokich i niebezpiecznych ciosów w głowę, plecy, piersi i ręce. W stanie groźnym odstawiono go do lekarza. D. wytoczono proces karny.

Włamanie i kradzież.

Wójtowawieś (pow. gliwicki). Do zakładów kąpielowych w dzielnicy Wójtowawieś dokonano włamania. Z Kądowni skradziono artykuły spożywcze, 2 kostiumy kąpielowe, papierosy itp. drobiazgi. Zapewne ci sami włamywacze wtargnęli do bufetu letniego strzelnicy, zabierając ze sobą większą ilość wina i szklanek.

— Z szopy budowlanej przy Johannstr. skradziono 4 kury i 2 króliki. Drób zabito na miejscu.

— W Łabędach skradziono z pewnej ubikacji piwnicznej 80 funtów świeżego mięsa wieprzowego.

— Dwa rowery męskie skradziono na ul. Nowego świata, przed gmachem pocztowym i na rynku przed Dresdner Bank. Po sprawcach zaginął wszelki ślad.

Z RACIBORSKIEGO

Okrutny los ojca.

Krzyżanowice (pow. raciborski). Zamieszkały w powyższej gminie mistrz stolarski Seifried nawiedziony został w środę ciężkim nieszczęściem. Rodzinę jego prześladowało złośliwe fatum. Przed rokiem dwóch jego synów w wieku 20 lat zginęło w nieszczęśliwym wypadku. Przed tygodniem nieubłagana śmierć wyrwała z grona jego rodziny 19-letniego syna w następstwie zakażenia krwi, jakie wywołało okaleczenie się żardzewiałym drutem. Obecnie 16-letni jego syn walczy ze śmiercią. Ten ostatni zabawił się z swymi 3 młodszymi braćmi strzelaniem do tarczy z pistoletu systemu Mauzera. Jeden z jego braci, manipulując nabitą bronią, nieopatrznie pociągnął za cyngiel, w wyniku czego nastąpił wystrzał, który trafił nieszczęśliwego w głowę. Stan młodzieńca jest beznadziejny.

Jaka będzie pogoda?

Pogoda na piątek: Przy północnych wiatrach zmienne zachmurzenie horyzontu, jeszcze drobne opady atmosferyczne, za dnia nieznaczne ocieplenie.

Z KOZIELSKIEGO

Tragiczna śmierć dziecka.

Kotlarnia (pow. kozielski). Rodzina Klutschiginów z kotlarni powracała z odpustu. W drodze 8-letnia ich córeczka najechna została przez motocyklistę Pohlmanna z Uciszkowa. Dziecko, wleczone duży kawał drogi przez maszynę poniosło śmierć w oczach przeżonych rodziców.

Z OLESKIEGO

Włamywacz na plebanji.

Biskupice (pow. oleski). Jakiś osobnik złożył nocną wizytę katol. probostwu w Biskupicach. Przez okno od piwnicy sprawca dotarł do kuchni, skąd zrabował 2 pudełka blaszane z 15 mk. w monecie drobnej. Niezadowolony widocznie z tak drobnego łupu, włamywacz wśliznął się do sypialni ks. proboszcza i śpiącemu w najlepszym duchownemu ściągnął z krzesła spadnie i kamizelkę. W kieszeni od spodnie i kamizelkę. W kieszeni od spodni znajdowało się 50 mk. Bezczelny rabuś zatarł za sobą wszelkie ślady.

Z OPOLSKIEGO

Ofiara Odry.

Chroście (pow. opolski). Ofiarą Odry stał się w tych dniach towarzysz krawiecki Maksymilian Lisowski z Chroście. Podczas kąpienia się wpadł na głębiny, a nie obeznajmiony z sztuka pływania, poszedł na dno. Zwłoki topielca wydobyto.

Polski obchód uroczystości Bożego Ciała w Hamburgu

Jeden z naszych czytelników pisze nam z Hamburga: „Nigdy nie zapomnę tej pięknej uroczystości, która odbyła się w niedzielę dn. 29 maja w kościele św. Michała w Hamburgu. Tegoroczna uroczystość Bożego Ciała przypominała mi nasze polskie obchody. Kościół zapełniony był po brzegi rodakami z Hamburga i okolicy. Przy ołtarzu stało 18 sztandarów naszych towarzystw. Pienia religijne odśpiewał polski chór kofa śpiewu „Harfa“ pod dyktando p. Tycnera.

W uroczystej procesji wzięła udział wielka rzesza ludności polskiej. Podczas procesji asystował księdzu naszemu pan Wicekonsul Konsulatu Rz. Polskiej. Procesja wywarła na wszystkich bardzo silne i nigdy nie zapomniane wrażenie.“ A. L.

Komunista wrogiem bezbożników

W Leningradzie aresztowano G.P.U. członka partii komunistycznej, Ostrowskiego.

Powody aresztowania rzucają charakterystyczne światło na nastroje, panujące nie tylko wśród zwykłych obywateli sowieckich, lecz również wśród członków partii komunistycznej.

Od pewnego czasu w jednej z centralnych dzielnic Leningradu systematycznie wybuchały pożary na jednej i tej samej ulicy im. Niekrasowa. W przeciągu ostatnich 4 miesięcy wybuchło tam 19 pożarów, które, jak wykazało śledztwo, powstawały z podpalenia. Długie poszukiwania nie dawały wyników, aż wreszcie podczas wybuchu ostatniego pożaru aresztowano członka partii komunistycznej, Ostrowskiego, jako sprawcę pożarów. Jak wykazało dochodzenie, komunista Ostrowski nie mógł się pogodzić z zamknięciem cerkwi w tej dzielnicy przez Związek wojujących bezbożników. Postanowił więc dokonać zemsty w ten sposób, że systematycznie podpalał domy, w których mieszcza się organizacje komunistyczne.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie wśród ludności.

Przed trybunałem sądowym

Echa krwawej masakry politycznej w Popielowie

Opole, 1 czerwca.

W dn. 5 grudnia ubiegłego roku partia nacjonalistyczno-robotnicza zwołała do Popielowa w Opolskiem zebranie celem założenia w wspomnianej miejscowości nowej placówki partii hitlerowskiej. W kołach komunistycznych zamiar hitlerowców nie pozostał w ukryciu, to też zwolennicy ich z Popielowa i okolicy poczęli się ściągać do Popielowa celem rozbicia zebrania. Już na kilka godzin przed posiedzeniem, lokal obleżony był przez przeszło 70 komunistów. Druga grupa w mniejszej liczbie zajęła stoły, bufet i inne ubikacje restauracji. Komuniści ustawili się obok wejścia do sali, aby nie dopuścić hitlerowców na salę. Pierwsze hasło do walki dali komuniści, znajdujący się na sali, żądając od obecnych tam kilku hitlerowców odziedzenia swastyki hackenkreuzlerskiej. Niebawem na salę wkroczyło około 170 hitlerowców. Liczba komunistów wynosiła 250, którzy, uzbrojeni w drągi, łomy żelazne, flaszki, ceگی i kamienie wtargnęli gwałtem na salę. Rozpoczęła się krwawa masakra, któ-

rej epilogiem była przedwczorajsza rozprawa przed opolskim sądem ławniczym. Na ławie oskarżonych zasiadło 10 komunistów pod zarzutem ciężkiego zakłócenia spokoju publicznego.

Miejscowy żandarm już na godzinę przed zebraniem przewidział, że dojdzie do rozruchów. Później zadzwonił po pogotowie policyjne w Opolu, które najprzód chciało wiedzieć, kto pokryje koszty jazdy. To wzajemne targowanie się o cenę trwało przeszło 15 minut, a w międzyczasie bójka rozgorzała na dobre. Kiedy pogotowie policyjne z Opola nadjechało, komuniści dawno już czmychnęli, pozostali tylko ranni hitlerowcy.

Po dłuższej rozprawie sąd wydał następujący wyrok: oskarżonych Józefa Czecha uznaje się winnym ciężkiego naruszenia spokoju publicznego i skazuje się go na 6 miesięcy więzienia, Maksymiljana Przybyłę za to samo przestępstwo na 8 miesięcy więzienia, wreszcie Smyrka za zwykłe zakłócenie spokoju publicznego na 3 miesiące więzienia. Pozostałych 7-iu oskarżonych zwolniono od kary.

Krwawe zaburzenia pomiędzy młodzieżą hitlerowską i centrową

Essen. Krefeld doszło do starcia między hitlerowcami a młodzieżą centrową. W gronie młodzieży znajdował się kapłan katolicki, którego hitlerowcy dotkliwie pobili. Policja aresztowała kilku hitlerowców.

Napadnięty przez rój pszczoł

Kościeliska (pow. oleski). Rolnik S. z Kościelisk napadnięty został przez rój pszczoł i tak dotkliwie pokąsany, że stracił przytomność.

Dziecko z dwoma twarzami

Berlin. Do patologiczno-anatomiczn. Instytutu uniwers. w Berlinie dostarczono zwłoki dziecka nieżywo urodzonego w okolicy Berna. Dziecko to ma podwójną twarz. Na rozszerzonej głowie znajdują się dwie brody, podwójne usta, dwa nosy i cztery oczy, z których dwoje jest umieszczonych w jednym oczodole.

Siła przyzwyczajenia

Londyn. Fenomenalny przestępca stanął kilka dni temu przed sądem dla nieletnich w Guildhallu londyńskim. Oskarżony był o włóczęgostwo, ale na przewodzie wyszły na jaw sensacyjne wprost szczegóły z życia dzieciaka. Okazało się, że mały Tim Conroy, mając lat 6, zaczął kraść. Było to z początku drobne okradanie rówieśników w przedszkolu, na trawnikach, wreszcie w tramwajach, parkach publicznych i t. p. Żadne represje środkami domowymi nie odnosiły skutku. Mając lat 7, Tim ukradł prawdziwy, duży rower, pojechał na nim do White Chapel i tam sprzedał pasażerom żydowskim. Gdy za pierwszym razem poszło gładko, małe ukradł drugi rower, również z ulicy.

W nocy udawał, że śpi, a gdy domownicy usnęli, wykradał się z domu, aby o świcie wrócić z łupem. Przed rokiem, mając zaledwie lat 8, znalazł się w domu poprawy, wkrótce jednak uprzykrzył sobie surowy tryb życia w zamknięciu, więc zbuntował innych małych i na czele 20 „młodzieńców”, mniej więcej rówieśników lub wiele starszych od siebie drapnął z zakładu. Zdumiony taką ilością przestępstw dziecka sędzia sir Harles Batho orzekł, iż mała trzeba poddać badaniom psycho- i antropometrycznym. Zapewne kryminalodzy znajdą w nim obfity materiał do studiów.

Nowy trick handlarzy żywym towarem

W Anglii, od kiedy zaczęto odczuwać kryzys gospodarczy, zjawiał się nowy typ wyzyskiwacza niedoli ludzkiej: jest nim handlarz żywego towaru. Od czasu do czasu ukazują się w dziennikach, najbardziej czytanych, bardzo zachęcające ogłoszenia, w których „Bogate, bezdzietne małżeństwo poszukuje młodej panienki do towarzysstwa, w podróżach po całym świecie” albo „Młoda panienka o miłej powierzchowności, potrzebna, jako lektorka do starszej arystokratki. Wysoka pensja, świetna kuchnia, doborowe towarzystwo, konie i samochód do dyspozycji”.

Rozumie się, że w czasach tak ciężkich, jak obecne, wobec trzech miljo-

nów urzędowo stwierdzonych bezrobotnych, oraz kilku milionów osób wątpliwie lub warunkowo zarabiających — na tego rodzaju ponętne oferty zgłasza się tysiące młodziutkich panienek. Przyjęta dziewczyna, wyjeżdża wkrótce z taką „arystokratką” w daleką podróż, najczęściej do Ameryki południowej lub Azji Mniejszej, gdy podróżujące damy znajdują się w jakimś miejscu, gdzie o komunikację bardzo trudno, język tubylców jest niezrozumiały, skąd bardzo daleko do najbliższej placówki konsularnej — „starsza pani” znika, niby to na krótko, faktycznie, aby więcej nie wrócić. Bezradna, młoda dziewczyna musi się poddać swemu okrutnemu losowi.

Ze świata

Gwałtowna burza nad Wiedniem.

W niedzielę nad Wiedniem i okolicą przeszła gwałtowna burza połączona z oberwaniem chmury. Straż pożarna interwenjowała w 140 wypadkach. Szkody spowodowane przez burzę ogromne.

W dniu przedwczorajszym przeszła nad Budapesztem burza, która trwała przeszło trzy godziny. Piwnice domów zostały zalane. Straż pożarna interwenjowała w 30 wypadkach.

Nie długo był wdowcem.

Budapeszt. 65-letni chłop węgierski, Skarczag, zdobył nowy rekord „szybkości”. Oto o godz. 10 rano pochował swoją zmarłą żonę na cmentarzu, a o godz. 4 po południu tego samego dnia zgłosił się ze swoją narzeczoną do urzędnika cywilnego, któremu oświadczył, że pragnie się ożenić natychmiast, ponieważ nie może znieść dłuższej życia we wdowieństwie.

Olbrzymia kradzież w Sydney.

W mieście Sydney, w Australii, jeden z najpoważniejszych jubilerów dokonał kradzieży na szkodę swoich klientów, zabierając kilkadziesiąt diamentów i innych drogich kamieni zdeponowanych u niego. Kradzież oceniają na kilkadziesiąt funtów szterlingów. Nieuczciwy jubiler przepadł bez śladu.

Cyklon w Madras.

W miejscowości Calicut donoszą, że groźny cyklon, posuwający się z wielką szybkością w promieniu 120 km., dokonał w Madras zniszczenia w

szeregu osiedlach. 11 osób poniosło śmierć, a wiele ludzi jest rannych. Dotychczas niema jeszcze pełnego sprawozdania z katastrofy.

Rzadkie zjawisko.

W części wschodniej górskiej puszczy w Val di Fiemme podczas gwałtownej burzy, połączonej z wichurą, spostrzeżono ciekawe zjawisko. Wiatr wznosił takie masy pyłu kwiecistego, że wydawało się, że cała puszcza spowita jest w gęsty zielony dym. Pył ten pokrył z kolei domostwa i ulice pobliskiego miasteczka Cavalese.

Straszny huragan na Bałkanie

Białogród. Według doniesień z Osijeku huragan, jaki nawiedził okolicę Osijeku i Banja Luki, spowodował zawalenie się wielu domów, pod gruzami których 7 osób znalazło śmierć a około 100 odniosło rany. W całej okolicy huragan powyrywał drzewa z korzeniami oraz poniszczył linie telegraficzne, telefoniczne i przewody elektryczne. Szkody wynoszą zgorą 14 milj. dynarów.

Wybuch bomby w opróżnionej już sali ratuszowej

Kadyks (Hiszpanja). Do sali wykładowej ratusza rzucono bombę o wielkiej sile wybuchowej. Fakt ten miał miejsce w 10 minut po opuszczeniu sali przez słuchaczy. Przed ratuszem aresztowano trzech osobników, z których jeden został ranny skutkiem wybuchu.

Dział gospodarczy

Wrocławskie ceny targowe.

Zboże:	1. 6.
Pszenica lepsza	26 60
Pszenica poślednia	25,60
Żyto lepsze	—
Żyto poślednie	19,90
Owies	16,20
Jęczmień browarowy	—
Jęczmień średni	18,50
Jęczmień zimowy 63—64	—

Ceny bydła i trzody chlewnej.

Ceny rozumia się za 50 kg. żyw. wagi	1. 6.
Buchaje:	
a) młodsze, pełnomięsiste najlepsze	26—28
b) różne pełnomięs. lub wytuczzone	22—23
c) mięsiste	15—18
d) miernie odżywiane	—

Krowy:	
a) młodsze, pełnomięsiste najlepsze	26—27
b) różne pełnomięs. lub wytuczzone	18—20
c) mięsiste	13—14
d) miernie odżywiane	8—10

Jałowice:	
a) pełnomięsiste, wytuczzone najlepsze	28—30
b) pełnomięsiste	22—24
c) mięsiste	15—18

Cielęta:	
najlepsze tłuczone i ssące	31—34
średnie tłuczone i ssące	24—27
lichsze cielęta	15—20

Świnie:	
a) wytucz. ponad 150 kg. żyw wagi	—
b) pełnom. od 120—150 kg. żyw. wagi	33
c) pełnom. od 100—120 kg. żyw. wagi	32—33
d) pełnom. od 80—100 kg. żyw. wagi	31—32
e) pełnom. od 60—80 kg. żyw. wagi	29—30
f) poniżej 60 kg. żywej wagi	—

PROGRAM RADJOWY

Piątek, 3 czerwca 1932.

Katowice, fala 408,7 m.: 11,45 Codz. Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy. — 11,58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa, program na dz. bież. — 12,10 Płyty gramof. — 13,20 Kom. meteorol. z Warszawy. — 14,55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl. — 15,05 Kom. gospodarczy z Warszawy. — 15,15 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. — 15,25 Odczyt z Krakowa. — 15,45 Płyty gramof. — 16,20 Odczyt z Wilna. — 16,40 M. Żuławska udzieli praktycznych porad z dziedziny kosmetyki. — 16,55 Transmisje z Warszawy. — 17,35 Koncert Chóru Katedralnego w Katowicach. — 18,50 Rozmaitości. — 19,00 Program na dz. nast. — 19,05 Odcinek powieściowy. — 19,20 Red. L. Rubach: „Akademicy polscy w Czechosłowacji”. — 19,40 Komunikaty sportowe. 19,45 Transmisje z Warszawy. — 23,00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim. Koresp. bież. omówi Dyr. Program. P. R. Katowice, Stefan Tymieniecki.

Wrocław, fala 325 m.: 11,30 Koncert pop. radiokapeli. — 13,05 Płyty gramofonowe. — 16,30 Tr. z kawiarni „Vaterland”. — 17,50 Narybek literacki. Proza Eberharda Kuhlmana. — 18,50 Dr. Petersen: „Germanowie wschođu”. — 19,15 Dr. Büniger: „Szczyt kultury starogermańskiej”. — 19,40 Koncert pop. Filharm. Śląskiej. — 21,10 Muzyka amerykańska. — 22,45 Transm. z Berlina. W przerwie o 32,10 dźwiękowy przegląd tygodnia. Tr. z kina Gloria-Palast.

Pierwsze hipoteki

w wysokości trzech do dziesięć tysięcy marek są za gotówkę zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia do „Nowin Codziennych” w Opolu

Górnośląscy pszczelarze!

Ceny za wszelkie przybory pszczelarskie tego roku znacznie obniżone. (Kunstwaben) wolne od zarasków zgnila, lana i walcowana tylko u

Adolfa Smiatka

Oppeln, Zimmer Strasse 81

Im cięższe czasy tem więcej dbać musicie aby

Waszą garderobę

chemicz. czyścić i farbować

Hermann Schlieve

tylko w firmie

Racibórz, G-Śl. Lange Str. 4.

Earbiarnia i zakład chem. czyszczenia.



Szpilki do krótkich włos. z cel. imit. 6 szt karta 4 f.

Mapy do igieł, igły do szyc., cerow. 1 Reihn. 1 mapa 4 f.

Szpilki metal. do krótk. włos. gład. 12 szt. a karta 4 f.

Szpilki zamyk. 1 a modne 1 tuz. czarne i b. 1 mapa 4 f.

Ringband metr 4 f.

Szpilki do warkoczy „Aurara” paczka 10 sztuk 4 f.

Szpilki do loków 4 paczki 4 f.

Guziki do spodni tuz. a karta 4 f.

Drót do czyszczenia garni. cynk 4 f.

Twist baweł. 2 kul. a 20 metrów 4 f.

Pluskiewki 72 sztuki 4 f.

Taśma czarna, biała z szt. jedwabiu 5 metrów 8 f.

Bańka do oliwy 8 f.

Kordel do firan czyste płótno 1 szt. 7 metrów 8 f.

Sznurki do trzew. 3 p. 95 długie 8 f.

Sznurki do trzew. 3 p. 65 długie 8 f.

Taśma do mierz. 8 f.

Odcinki gum. 42 cm długie (do wyszukiwania) sztuka 8 f.

Paski do szelek z jed sztucz. 3 sz. a karta 8 f.

Wiąz. agrałek stal. 36 sztuk białe i czarne 8 f.

Kart. guzik. patent. do spodni 8 f.

Grzybek do cerow. lakierowany 8 f.

Taśmagum. z jedw. sztucz. k. 3 m. 8 f.

1/2 taśmy płóc. 3 szt. a 2 metry 9 f.

Butelka z oliwą do maszyny 12 f.

Para trzymaczy rekawów 12 f.

Taśma z jedw szt 2 rolki a 3 m. 12 f.

Sortiment 5 obrączek do kluczy i 1 zap. guzików w skórzanym etui 12 f.

Grzebień kieszonk. czarny w etui 12 f.

Obuwacz, Galalith i zap. guzik. 12 f.

Agrafki mosiężne z paczki 200 szt. 12 f.

Nici płócienn. czarne i białe, 5 gwiazd 12 f.

Twist z sztucznej jedwabiu do cerow. 12 knol 80 mtr. 12 f.

Taśma Bobins'a 6 x 3 mtr. 18 f.

Para trzym. pończ. damskich 18 f.

Nożyce do haftow. pozłacane 18 f.

Podstaw. do zaw. kapeluszy 18 f.

Hak do powieszenia ubrań obszyt szt. jedwabiem 18 f.

Grzebień kieszonk. biały w skórzanym etui 18 f.

Płócienn. guzik 1 karta 3 tuziny sort. 18 f.

Pudło z narzędziem do cerow. nici do cerow. świecące jak jedwab 18 f.

Taśma Bobins'a 6 x 3 mtr. 18 f.

Para trzymaczy do skarpetek 22 f.

Przepaski damskie 3 sztuki 22 f.

Nożyczki magnetyczne 22 f.

Guziki z perelkow. masy 1 karton 4 tuziny 22 f.

Szpilki stalowe z puszka a 50 gramów 22 f.

Bawełna blichow. 50 gramów 22 f.

Guziki do bielizny z płótna karta 4 tuziny 22 f.

Podramienniki do wyszukania 22 f.

Kaufhaus

Gebr. Sosnowski, Opole,

Krakauer-
strasse 33

Das Haus für Web- und Wirkwaren

Wielka partja koronek w wszystkich szerokościach metr 22, 20, 18, 15, 12, 10, 8, 6 i 5 fenigów